

Nelligan

kilka wierszy w przekładzie z francuskiego

(przekład przekładu Anne Carson)

Marsze żałobne

Słyszę w sobie pogrzebne głosy
 wołają transcendentalnie
 kiedy bębniące orkiestry
 w niemieckim drylu mijają mnie.

Po kręgosłupie przebiega dreszcz
 a ja płaczę jak ktoś zgubiony
 to przez to że głosy pogrzebne
 transcendentalnie wołają mnie.

Jak w zebr galopie widmowym
 biegnie mój sen plotąc się dziwnie
 i tak nim jestem nawiedzony
 że cały czas w moich ciemnościach

Słyszę pogrzebnych głosów jęk.

Czuję je szybują ptaki geniuszu we mnie

Czuję je ptaki geniuszu szybują we mnie
lecz moje wnyki założone źle –

zrywają się do wysokiego lotu w błękit lecą

białe

lecą brązowe

lecą szare –

a moje złamane serce łomocze ostatkiem sił.

Miękko uderzam palcami moich neuroz

Uderzam miękko palcami moich neuroz
ciężkimi od czarnych pierścieni światobłota
w trzeźwą klawiaturę życia i spraw.

Czy mam zastralizować noc?

Czy mam zastralizować noc?

Biało Odpadając

Nasze serca głębokie i puste jak krater –
ukochana, ty cierpisz
ja cierpię,
ruszajmy.

Lećmy do zamku naszych białych Ideałów,
Ucieknijmy Faktom zniewalającym palącookim.

Na brzegi Thule, na wyspę Kłamstw
naszym dwudziestoletnim statkiem pofruńmy jak sny.

To kraina złota, pieśni, ptaków,
będziemy spać w łóżu ze świeżo ściętej trzciny.

Odetchniemy od naszych osobistych nieszczęść
W rytmie fletów i walców gwiazd.

O lećmy do dworku naszych białych Ideałów,
Ucieknijmy Faktom zniewalającym palącookim.

Chcesz umierać? Cierpisz, ja cierpię –
nasze serca
stają się głębokie
i puste jak krater.

Sen nocy szpitalnej

Cecylia cała w bieli jak jeden z obrazów
na których święta nosi aureolę
a oni siedzą: Bóg, Maria i Józef
i ja wsłuchany u pobliskich schodów.

Nagły mistyczny rozbłysk wielkich światła
rozbrzmiewa dziwna harmonia, przyśpieszony rytm
z dominującą harfą...
przyziemne muzyki – milczcie, milczcie głosy prostackie!

Porzucić muszę grzechy, porzucić przyjemności.
Moja święta mówi mi, jeśli znów chesz mnie słyszeć
musisz zadbać o swoje zbawienie na ziemi.

Pewnie że chciałbym pójść na jej następny koncert –
należy mi się to od niej na tej jej planecie,
jak tylo aniołowie wyciągną mnie z szpitala!

Kruki

Zdawało mi się, że zobaczyłem w sercu stado kruków.
 nad wewnętrznym mokradłem w pogrzebowych kręgach,
 wielkie kruki co zleciały z gór sławnych
skroś poświaty księżyca mżenia lamp ulicznych.

Jak żałoba, jak nad grobami krążenie,
 czują ścierwo zebry
 heblują mi kręgosłup lodowatym dreszczem –
z dziobów im zwisa mięsa strzęp.

Ale ten łup wylizany przez demony nocy
 to nic innego niż moje Życie w kawałkach –
 moja bezbrzeżna nuda wciąż krążąca nad nią,

wydzierająca z niej kąski –
 mojej duszy, ścierwa rzuconego w pole dni
by te stare kruki połknęły ją całą.

Nocne wyznanie

Księżu, dręczą mnie zmory, nad miastem jest noc,
moja dusza czarne pudło pełne śmiertelnych win,
deszcz potwornego smutku pada na chodniki
i nie nadchodzi nikt.

Wszystko w ciszy, wszystko we śnie, ogromna samotność
zaraża sobą grozę starych willi.
Księżu, dręczą mnie zmory, nad miastem jest noc,
moja dusza czarne pudło pełne śmiertelnych win.

W zimowym parku w przejmującym wietrze
sam Lucyfer szydzi z mojego złamanego serca,
oszałałego serca! Patrz jak samobójstwo brzytwę ostrzy,
patrz tu jest dobre drzewo żeby się powiesić –

Księżu, pomódl się za mnie, nad miastem jest noc!

Ann Carson: O Émile'u Nelliganie

Émile Nelligan urodził się w wigilię Bożego Narodzenia 1879 roku w Montrealu. Jego ojciec (David Nelligan) był Irlandczykiem a matka (Émilie-Amanda Hudon) pochodziła z rodziny francusko-kanadyjskiej. We wczesnej młodości Émile był wyróżniającym się uczniem, jednak ku powszechnemu zaskoczeniu w 1897 roku nie zdał egzaminów końcowych w Collège Sainte-Marie. Miał wtedy siedemnaście lat. Chcąc mu zapewnić przyszłość, ojciec znalazł mu pracę na parowcu kursującym do Liverpoolu (po dwóch miesiącach Nelligan rzucił pracę), a następnie jako urzędnika w ratuszu (rzucił pracę po tygodniu). Wiersze zaczął tworzyć w 1896 i nawet próbował zaistnieć w życiu literackim Montrealu, ale był nieśmiały, a jego wiersze w większości uznano za niedrukowalne. Zdawał się tracić zmysły. Nie mógł spać, włóczył się ulicami recytując fragmenty wierszy, następnego dnia zapisywał swoje noce jako wiersze. W zimie 1899 roku przeżył załamanie nerwowe. W szpitalu zdiagnozowano mu *dementia praecox*. Od tego czasu aż do śmierci w 1941 roku przebywał jako pacjent najpierw w Saint-Benoît Asylum, a potem w l'Hôpital Saint-Jean-de-Dieu, w stanie otępiatej obojętności. Wiersze to czarne pchnięcia nożem w zimę i transcendencję. Jest nie tylko smutny – wydaje się być własnym Zmierzchem. Być może niektórzy rodzą się ku wieczorowi swojego życia i choć pamiętają o poranku i popołudniu, nie żyją w nich, zanurzeni od razu głęboko w cieniu.

Bibliografia

Nelligan, Émile. *Émile Nelligan: Poésies complètes*. ed. Réjean Robidoux i Paul Wyczynski. Montreal, Quebec: Fides, 1992.

Od tłumacza

Niniejsze tłumaczenia wierszy Nelligana to nie przekłady z przekładów (jedno z głównych nie-nie w praktyce translatorskiej), ale przekłady przekładów. W swojej angielskiej wersji francuskojęzycznych oryginałów Ann Carson odchodzi od nich tak daleko, że na dobrą sprawę nie wiadomo czy jej utwory traktować jako przekłady, parafrazy, czy też jako wiersze oryginalne zainspirowane twórczością Nelligana. Carson nie tylko stosuje własny oryginalny zapis graficzny, nie tylko rezygnuje z rymów, a nawet struktury wersyfikacyjnej, ale też unowocześnia i w gruncie rzeczy całkowicie odrzuca „rimbaudowską” dykcję poetycką Nelligana. Zaś w przypadku wiersza „Czy mam zastralizować noc?” trudno jest nawet wskazać oryginał (astralizacja to chyba „uniebianie”, może też być gwiezdny odpowiednikiem solaryzacji).